Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. w ekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 10 groszy przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 132 | Września, czwartek, dnia 18-go listopada 1926 | Rok VIII

A. Romanowicz:

Ośmio- czy pięcioletnie gimnazjum.

Sprawa jednolitego ustroju szkolnictwa w Rzeczpospolitej nie przestaje od roku 1919 tj. od chwili Pierwszego Sejmu Nauczycielstwa Polskiego, odbytego w Warszawie, niepokoić umysłów w tej sprawie zainteresowanych. Niepokoi ona najszersze sfery czynników rodzicielskich i pedagogicznych, a wyraz nastrojom i poglądom na tę kwestję daje prasa ostatnich dni, wyrażając słuszne swe obawy wobec zamierzeń petryfikacyjnych w zakresie ustroju szkolnictwa ze strony odpowiedzialnych czynników naszej najwyższej magistratury szkolnej tj. Ministerstwa W. R. O. P.

Wiemy, że Ministerstwo to powołało już — według enuncyacyj urzędowego komunikatu Pata — komisję z dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów Ministerstwa W.R.O.P., której zadaniem będzie przygotowanie projektu ustroju w szkolnictwie. W najbliższych dniach rozpoczną się w tej sprawie konferencje pod kierownictwem p. Ministra Bartla, zaś 5 grudnia br. odbędzie się zjazd reprezentantów szkół akademickich, średnich i powszechnych dla przeprowadzenia dyskusji nad projektem opracowanym przez komisję ministerjalną.

Wobec powyższego nie od rzeczy będzie zaznajomić szerszy ogół z ścierającemi się w zakresie przyszłego ustroju szkolnictwa programami i poglądami i w szczupłych ramach artykułu dziennikarskiego zająć wobec nich zasadnicze stanowisko, dyktowane wyłącznie względami o dobro i przyszłość kultury narodu, poziomu wartości naukowo-wychowawczej gimnazjów, oraz poziomu nauki na uniwersytetach.

Scierają się ze sobą w zakresie przyszłego ustroju gimnazjów poglądy dwa: — Jeden jest za utrzymaniem dotychczasowego ośmio a nawet dziewięcioletniego gimnazjum, do którego dostęp daje pomyślnie złożony egzamin wstępny po ukończeniu ew. IV-ej klasy szkoły powszechnej. Drugi — radykalny, mający swe źródło w motywach politycznych, stanowych i doktrynerskich, jest zwolennikiem oddzielenia trzech najniższych klas od gimnazjum a przyłączenia ich do szkoły powszechnej. Przechodzenie do 5-letniego gimnazjum — miałoby następować bez żadnego egzaminu po ukończeniu 7-letniej szkoły powszechnej. Zwolennicy tej „parcelacji gimnazjum" stoją na stanowisku szkoły jednolitej, uzgadniającej szkołę powszechną ze średnią, zacierającej, utrudnienie w przejściu od pierwszej do drugiej, umożliwiającej każdemu dziecku szkoły powszechnej kontynuowanie swego wykształcenia w szkole średniej, co w myśl rozumowania zwolenników tego poglądu — ma być zadatkiem racjonalnego zdemokratyzowania społeczeństwa, drogą do wyłonienia z narodu najlepszych sił, podstawą do nadania państwu trwałych i mocnych podstaw. Autorzy rozumieją nadto dobrze trudności, stojące na przeszkodzie realizacji planu jednolitej szkoły jak: brak zgodności programów szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich, różnice w kwalifikacjach nauczycieli, różnice do dnia dzisiejszego w poziomie kulturalnym obu szkół — pomimo to jednak względy doktryny suchej są w tym wypadku silniejsze od wszelkich innych. Jak widzimy autorowie projektu szkoły jednolitej wytknęli sobie trzy cele: a) jedność kulturalną narodu, b) zdobycie równych praw dla dziecka wobec szkoły, c) udoskonalenie elity narodu przez rozszerzenie podstawy rekrutacyjnej tej elity. Teoretycznie dwom pierwszym celom należy przyznać słuszność, w odniesieniu zaś do trzeciego podnieść należy bardzo poważne zastrzeżenia, albowiem w ostatecznym wyniku swym cel ten doprowadziłyby do obniżenia poziomu nauki do potrzeb i zdolności masy i w ten sposób nie wytworzyłby elity społeczeństwa, lecz obniżyłby jej wartość. Innego przygotowania potrzebują odbiorcy kultury, innego jej twórcy. Twórców kultury kształcić należy od dziesiątego roku życia, a nawet wcześniej, należy ich zaprawiać do logicznego myślenia, czego szkoła powszechna przy dzisiejszym swym stanie (nie ubliżając jej bynajmniej) — dać nie może. By gimnazjum cel swój spełniło winno być conajmniej ośmio — jeśli już nie 9-cio a nawet 10-letnie.

W odniesieniu do celu drugiego: równości dziecka wobec szkoły, to równość ta w naszych warunkach jest niemożliwa, gdyż państwo musiałoby wprowadzić wszędzie naukę bezpłatną, stworzyć szereg internatów i stypendjów, na co nie pozwalają finanse państw tak bogatych, jak Anglja lub Francja, cóż dopiero mówić o naszem biednem społeczeństwie. Ważniejszą od ujednostajnienia szkoły — a piekącą jest raczej obecnie sprawa należytego wykształcenia nauczycieli szkół powszechnych i średnich.
Stoimy na stanowisku, że gimnazjum, jako szkoła wytwarzająca inteligencję i przygotowująca do twórczej pracy w dziedzinie kultury duchowej i materjalnej, musi mieć zapewniony conajmniej ośmioletni czas trwania, stałego i konsekwentnego oddziaływania na wychowanków, by móc osiągnąć swe cele i spełnić zadania.

Trzy najwyższe klasy 7-letniej szkoły powszechnej która ma inne cele i zadania niż gimnazjum, nie zapewniają przyszłemu uczniowi gimnazjalnemu tych samych korzyści naukowo-wychowawczych, co trzy pierwsze klasy gimnazjum. Ostatnie statystyki egzaminów wstępnych do klasy II-IV w gimnazjach na podstawie przygotowania ze szkół powszechnych wykazują, że na 1182 dzieci w jednym tylko okręgu szkolnym lwowskim, które egzamin zdawały — reprobowano 847 czyli 71 %. Próbkę przygotowania może stanowić następujące wypracowanie pisemne w jednem z gimnazjów kandydata do III-ej klasy, składającego egzamin z przygotowaniem ze szkoły powszechnej. Kandydat podaje treść „Dziada i Baby" — wierszyka Kraszewskiego: **„Pewnego razu mieszkało w Polsce dwoje starych ludzi „Dziad i Baba". Oni mieszkali sobie w starej maleńkiej hatce. Oni byli bardzo biedni, przesto nigdy nie chodzili do kościoła. W tem przyblirzała się zima, oni bardzo gryźli się, że nie bendą mieli gdzie przezimować. Gdy oni sobie tak rozmawiali coś zapukało w drzwi byłato śmierć. Oni kłócili się, bo Baba mówiła iść otworzyć Diadowi, a Diad Babie". (Vide Przegląd pedagogiczny № 30.)** *)

W tych warunkach i takim stanie rzeczy nietrudną jest rzeczą stwierdzić, że usunięcie trzech najniższych klas gimnazjalnych, a zastąpienie ich przez nierównowartościowe trzy najwyższe klasy szkoły powszechnej — pociągnąć musi za sobą i pociągnie obniżenie się wartości naukowo-wychowawczej gimnazjów, a co za tem idzie, poziomu nauki na uniwersytetach (i tak dzisiaj już bardzo obniżonego), a w ostatecznym wyniku ogólnego stanu kultury narodowej.

Krótkie te — ze względu na brak miejsca — ogólne rozważania prowadzą nas do ostatecznej konkluzji, że zniesienie trzech najniższych klas gimnazjalnych i ograniczenie nauki w gimnazjum do lat 5, następujących po przymusowem ukończeniu 7-letniej szkoły powszechnej — nie liczy się z rzeczywistemi warunkami teraźniejszości — i że tego rodzaju zmiana ustroju szkolnictwa w skutkach swych jest zgubną. Wiedzą o tem trzeźwo i bez uprzedzeń patrzący na rzecz — szerokie czynniki i sfery nauczycielstwa polskiego — nie zakażone miazmiatami suchej doktryny, a owiane poważną troską o dobro i przyszłość szkoły i kultury narodowej. Wiedzieć o tem winny i zająć w tej sprawie zasadniczej stanowisko i szerokie sfery rodzicielskie, by nie obciążyć swych sumień wobec potomności wyrzutem zapoznania tak ważnego zagadnienia w odniesieniu do sprawy edukacji narodowej. *Coveaut consules...* gdyż *„periculum in mora"*.

*) W druku zachowano błędy gramatyczno-językowe i ortograficzne, popełnione przez kandydata.

- Kronika -

Września, dnia 17-go listopada 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Grzegorza, jutro: Pośw. bazyliki św. Piotra.

*** Poświęcenie i otwarcie „Poradni" we Wrześni.** W poniedziałek, dnia 15. bm. o godzinie 4-tej popoł. zebrały się w ładnie udekorowanych ubikacjach poradni zarząd Czerw. Krzyża, panie czynne tegoż towarzystwa i komitet budowlany, aby dokonać otwarcia poradni dla matek i niemowląt. Pan starosta Charkiewicz złożył w gorących i serdecznych słowach w ręce przew. Czerw. Krzyża p. prezyd. Zychlińskiej z Gorazdowa — jako inicjatorce budowli i dobrodziejce naszego powiatu — szczere powinszowanie i podziękowanie za stworzenie tak pięknego dzieła miłosierdzia, jakiemu złużyć ma nowo wybudowana poradnia. Z całem uznaniem wyraził się p. starosta o tak owocnej zawsze pracy charytatywnej naszego Czerw. Krzyża, wyraził w imieniu rządu podziękowanie za ten nowy a tak pożyteczny społeczny przybytek, jak i również podziękował p. starosta miastu za okazaną dla poradni pomoc materjalną i życzliwość. Następnie przystąpił ks. dziekan Fierek do poświęcenia poradni i złożył w swem przemówieniu na ręce opiekunki poradni pani starościny Charkiewiczowej szczere Szczęść Boże dla pracy w poradni — powstałej pod wezwaniem św. Teresy. Uroczystość aczkolwiek skromna miłe zrobiła na obecnych wrażenie, a każdy z uczestników opuszczał ten nowy kulturalny przybytek z uczuciem wdzięczności dla tych wszystkich, którzy tak chętnie przyłożyli rękę do powstania placówki, świadczącej tak wymownie o sumiennej pracy naszych pań. Tow. Czerw. Krzyża należy się i z tego miejsca złożyć wyrazy uznania za ten nowy dowód miłości bliźniego, a społeczeństwu naszemu wypada zachować nadal życzliwość i poparcie dla tego sympatycznego towarzystwa w jego wszystkich poczynaniach. Oddana do publicznego użytku poradnia wrzesińska — to nowy dowód na jak produktywne i zbawienne cele obraca Czerw. Krzyż każdy tak mozolnie nieraz zebrany grosz publiczny. Szczęść Boże tej nowej instytucji w długie, długie lata, niechaj praca będzie najowocniejszą w tym nowym przybytku serca i kultury. *

A. Romanowicz:

Z powodu 25-lecia zgonu Michała Bałuckiego.

Cicho i bez rozgłosu przeszło w dniu 17. ub. miesiąca 25-lecie, poety powieściopisarza a przedewszystkiem komedjopisarza — Michała Bałuckiego, o którego talencie słusznie powiedział w swoim czasie A. Asnyk, że treść jego stanowiły: „miłość ojczyzny, wolności, światła i postępu".

Haseł tych niestrudzonym był siermierzem a wyraz im dawał bądź to w nastroju i pesymizmu pełnej poezji okresu młodzieńczego, bądź to w powieściach swych okresu dojrzałego — któremi pragnął nauczać, podnosić i umoralniać toczone jadem bierności i marazmu społeczeństwo doby popowstaniowej 1863 roku, bądź to w komedjach, któremi w latach 1870 — 1890 wyrobił sobie u publiczności powszechne wzięcie a na kartach literatury zapewnił poczestne miejsce. Złożyły się na to nie mniej: trafna obserwacja życia współczesnego, postępowe stanowisko, dosadność grubego zwykle rysunku i swoboda niewybrednego humoru. Nie sięgając do głębi dusz, obracając się w ciasnej sferze powszedniości i pospolitości życia, nie wstrząsanego przez katastrofy, ni prądy rewolucyjne, uwydatniał zatęchłość, ciasnotę życia mieszczańskiego w karykaturalnych zarysach jego śmiesznych postaci i pojawów charakterystycznych.

Był dzieckiem Krakowa, związany jego dolą i niedolą lat 1837 — 1901, i nie było i nie będzie — wyłączając Wyspiańskiego — pisarza tak nawskroś krakowskiego, tak kochającego wszystko, co krakowskie — jak Bałucki. — Ukochał mieszczaństwo — a jako jego syn bolał niewymownie nad jego współczesną małodusznością, ciasnotą — smagając słusznie biczem satyry, przesądu tego stanu, jego niedołęstwo, małpowanie arystokracji, brak własnej godności, dworactwo, zacieranie śladów swego pochodzenia, życie nad stan, zasklepianie się w kole ciasnych pojęć, plotkarstwo, tworzenie kasty t. zw. „dorobkiewiczów", porzucających kupiectwo lub rzemiosło, aby pchać się do „wielkiego ołtarza".

Był demokratą z krwi i kości a demokracja jego zasadzała się na uznaniu praw człowieka, bez względu na warstwę, do której należy. Sledzi bacznie wszelkie przejawy współczesnego życia polskiego: więc sprawy polityczne, wybory, walki stronnictw, powstawanie nowych ognisk pracy, sprawę emancypacji kobiet. Pragnął, jak słusznie pisze jego młodszy wiekiem przyjaciel i biograf K. Bartoszewicz: „aby łotr uprzywilejowany tę samą ponosił karę i spotykał się z tą samą wzgardą, co łotr z klas pracujących, i naodwrót, aby uczciwego biednego człowieka tak samo poważano i popierano na drodze życia, jak uczciwego człowieka z tytułem, pozycją towarzyską, lub pełną kieszenią. Pragnął, by stan średni wyrobił się, zmężniał duchowo i ekonomicznie, aby się stał poważnym czynnikiem społeczeństwa". Z tego względu bohaterami powieści Bałuckiego są najczęściej ludzie pracy ze sfer mieszczańsko-rzemieślniczych.

A jako autor dramatyczny? Tu wraz z współczesnymi mu Edwardem Luborskim i Kazimierzem Zalewskim — stał się twórcą polskiego dramatu mieszczańskiego. W tym zakresie umiał znaleźć zawsze temat przystępny, dla wszystkich zrozumiały i równie, przystępnie, zrozumiale go przeprowadzał.

W szeregu komedyj i fars porusza bądźto małomiasteczkowe wybory do Rady miejskiej, (Radcy Pana Radcy), ubieganie się o mandat poselski (Sąsiedzi, Polowanie) lub też żartuje z manji małomiasteczkowego partykularza — w zakładaniu wciąż nowych stowarzyszeń. Każda z komedyj Bałuckiego zawiera głęboką naukę, czy społeczną, czy etyczną — lub obyczajową i towarzyską. „Grube ryby", „Dom otwarty", „Klub kawalerów", „Flirt" obiegły nietylko polskie teatry, na których się dotąd utrzymują, lecz nagromadzeniem zabawnych postaci i sytuacyj, żywością niewyszukanej akcji, dosadnością grubej charakterystyki wywołują łatwą wesołość, zdobyły sobie powodzenie także na scenach czeskich i rosyjskich. —

Przed 25-ciu laty — zmarł tragicznie — za życia nieznany i niedoceniony — jak to często niestety u nas w Polsce się zdarzało i zdarza; bo:

„Nasz to obyczaj cierń w życia przeciągu
Kłaść na głowy, kwiat — aż na posągu".

Tak było i z Bałuckim. Małoduszna zawiść, złośliwość, za głoszenie pod płaszczem bolesnej satyry — prawdy — za obronę zasad sprawiedliwości, gromienie złych instynktów i braku serca, za umoralnianie, uczenie kochania tego, co piękne, dobre i szlachetne — włożyła 64-ro już letniemu poecie w dłonie zimne żelazo, którego kula przecięła dalsze pasmo jego dobrze zasłużonego i pracowitego żywota.

* „Grube Ryby“ na scenie we Wrześni. Zaledwie kilka dni dzieli nas od tej chwili, kiedy na naszej scenie ujrzymy miłą i bardzo wesołą komedyjkę, wystawioną wypróbowanemi siłami naszych sympatycznych amatorów, którzy pozostawili nam miłe wspomnienia z „Teścia“. Chcąc dostarczyć słuchaczom przyjemnej rozrywki oraz uczcić pamięć zasłużonego naszego komedjopisarza Michała Bałuckiego autora „Grubych Ryb“ uproszone grono amatorów odegra powyższą komedję tryskającą życiem i humorem, a przed oczami naszemi przesunie się galerje typów spotykanych również i dzisiaj różnych Don-Juanów i lowelasów. Kto się chce serdecznie uśmiać niechaj pospieszy na to przedstawienie, będzie to bowiem wieczór wesołości, bo i po przedstawieniu wszyscy hołdujący tańcom, będą mogli dać folgę swojej namiętności i w objęciach uroczych pań posuwać swe kroki w rytmie schimm'iego czy charlestona. Doborowa muzyka naszego pułku będzie podczas dancingu przygrywała. A więc dajmy sobie wszyscy rendez-vous w niedzielę, o godz. 8-mej na sali p. Bartkowiaka.

** Członków Tow. Śpiewu „Lutnia“ uprasza się o wzięcie udziału w pogrzebie żony Dyrygenta śp. Jadwigi Walczakowej. Zbiórka pod sztandarem w dniu pogrzebu o godz. 3,15. Zarząd.

Wznowienie prac sejmowych

Dwuminutowa uroczystość na Zamku.

Odkładane wznowienie prac sejmowych nareszcie doszło w sobotę do skutku. Sejm zjechał się w znacznym komplecie i od samego rana zawrzał życiem. Narady poranne klubów dotyczyły przedewszystkiem sprawy udziału klubów w uroczystym akcie otwarcia sesji. Szereg klubów postanowił z góry nie uczestniczyć w otwarciu. Były to: P. P. S., N. P. R., koło żydowskie, mniejszości słowiańskie i komuniści. Dysputy nad tą sprawą były gdzieniegdzie bardzo burzliwe.

O godz. 14-tej na Zamku w sali Rycerskiej zebrało się do 200 posłów i senatorów. W kwadrans szef kancelarji cywilnej p. Car wprowadził do sali asamblowej marsz. Sejmu Rataja i wicemarsz. Senatu p. Woźnickiego, zastępującego Trąpczyńskiego, a w chwilę później na salę weszli członkowie rządu, poczem Prezydent Rzplitej p. Mościcki w otoczeniu premjera i szefa kancelarji cywilnej.

P. Prezydent odczytał orędzie, w którem ogłasza sesję za otwartą. Na sesję tę rząd wniósł dnia 29 października b. r. preliminarz budżetowy i będzie się domagał od ciał ustawodawczych załatwienia go do dnia 1 kwietnia.

Po odczytaniu tego orędzia p. Prezydent, skłoniwszy się, opuścił zebranie, a premjer chwilę rozmawiał z Marszałkiem Sejmu.

Cała uroczystość nosiła sztywny charakter. Odbyła się w milczeniu i bez oklasków. Trwała dwie minuty.

Posiedzenie Sejmu z dnia 13 listopada

Pierwsze, po otwarciu sesji plenarne posiedzenie Izby, cechowała powaga i skupienie uwagi.

Spodziewano się wiele po ekspose gospodarczem rządu. Tymczasem minister Skarbu, wygłaszając to ekspose ograniczył się tylko do przedstawienia rysów ogólnych stanu gospodarczego, unikając wyraźnego przedstawienia kierunku polityki gospodarczej gabinetu marszałka Piłsudzkiego.

W mowie swej minister przeważnie powtórzył znane z czasów gospodarki p. Władysława Grabskiego komunały i na nich roztoczył zapowiedź różowej przyszłości.

Przemówienie przedstawiciela rządu spotkało się ze zrozumiałym chłodem.

Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie sejmowe na g. 5-tą po południu. Posiedzenie sejmu otworzył marszałek odczytaniem swego listu od ministra skarbu, w którym domaga się zmienienia daty wniesienia preliminarza budżetowego do Sejmu z 28. X. na 13. XI., gdyż tego dnia dopiero został Sejm uruchomiony. List ten nabiera tem większego znaczenia, iż w swem przemówieniu na Zamku p. Prezydent wspomniał o dacie 29. X. jako dacie wniesienia preliminarza do Sejmu liczy się ciągłość sesji pięciomiesięcznej. Sprawa tedy jest sporna, a posiada ważne znaczenie.

Mowa Min. Czechowicza.

Minister Skarbu, zaznaczywszy na wstępie, że przedłożony budżet opiera się po stronie wydatków na cyfrze 1.898.679.975 zł. — przychody zaś są projektowane w kwocie 1.899.252.571 zł. Po uprzedniem porównaniu go z budżetami lat ubiegłych, minister przeszedł do analizy preliminarza.

Omówił on szeroko realność preliminowanych dochodów, zaznaczając, że rząd zamierza prolongować na rok następny dziesięcioprocentowy nadzwyczajny dodatek od podatków oraz z podatku majątkowego ściągnąć 95 miljonów zł.

Rząd dążyć będzie w tym kierunku aby, nie zaniedbując oszczędności, osiągnąć takie dochody, które gwarantowałyby dostateczne pokrycie wydatków niezbędnych i usuwałyby niebezpieczeństwo deficytów budżetowych.

Przechodząc do omówienia wydatków, minister stwierdził to, co jego poprzednicy, a mianowicie, że podwyżkę poborów. urzędniczych dałoby się tylko w części zrównoważyć drogą redukcji personelu, która może być przeprowadzona pod warunkiem ulepszenia organizacji pracy.

W sprawie wydatków na armję, minister zapowiedział utrzymanie jej w granicach „zrozumiałej konieczności“.

Wydatki na oświatę nie są zbyt wielkie w stosunku do całości budżetu i w przyszłości będą bezwątpienia zwiększone.

W dalszym ciągu przemówienia, minister Skarbu omówił sprawność urzędów skarbowych, wydajność monopolów i przeszedł do bilansu płatniczego.

W związku z ostatnią sprawą, rozwodził się szeroko nad stabilizacją złotego i wyraził pogląd, że należy kurs złotego stabilizować na poziomie wyższym, niż obecny.

Z kolei, mówca przedstawił obszernie kwestję drożyzny, poświęcając większą uwagę — drożyźnie kredytu i, opisując działalność rządu w kierunku potanienia produkcji i kredytu.

Odnośnie banków polityka „winna iść po linji stopniowej likwidacji banków, nie odpowiadających wymogom ustawowym, aby wzmocnić pozostałe“.

Dalsze ustępy przemówienia ministra Czechowicza dotyczyły powołania Rady Finansowej przy ministrze Skarbu.

Na dowód, iż poprawa gospodarcza istnieje, minister przytacza następujące dane:

1. W przemyśle daje się zauważyć znaczne ożywienie i ilość bezrobotnych spadła z 359 tysięcy w styczniu br. do 197 tys. na 1 listopada.

2. Bilans handlowy wykazuje z 9-ciu miesięcy br. zwyżkę w kwocie 344 milj. zł. w złocie.

3. Obieg pieniężny banknotów Banku Polskiego wzrósł na 30 października do 585 milj. zł., zapas złota i dewiz w tymże okresie zwiększył się ze 131 milj. do 225 milj. zł.

4. Budżet państwowy, poczynając od lipca jest zrównoważony.

Przemówienie swe minister Skarbu zakończył zapowiedzią reformy podatkowej, na podstawie zwiększenia wydajności podatku dochodowego.

Dyskusję nad mową ministra odłożono do następnego posiedzenia.

Niemcy odnieśli zwycięstwo w kilku miastach na Górnym Śląsku

Katowice, 16. 11. I. K. C. pisze: Ostateczny rezultat wyborów gminnych po największych miastach śląskich jest następujący: Wielkie Katowice: Polacy 22 mandaty, separatyści 4, Niemcy 34. Niemcy mają bezwzględną większość. Królewska Huta: Polacy 17, Niemcy 37, Mysłowice: Polacy 16, Niemcy 14, Lubliniec: Polacy 11 mandatów, Niemcy 7 mandatów, Woźniki: Polacy 7, Niemcy 5, Pszczyna: Polacy 10, Niemcy 14, Wodzisław: Polacy 11, Niemcy 7, Bieruń Stary: Polacy 18, Mikołów: Polacy 11, Niemcy 13, Bybnik: Polacy 17, Niemcy 13, Zory: Polacy 13, Niemcy 11, Tarnowskie Góry: Polacy 13, Niemcy 17, Miasteczko: Polacy 12 mandatów.

W pięciu największych miastach śląskich (Katowice, Królewska Huta, Tarnowskie Góry, Mikołów, Pszczyna) zdobyli bezwzględną większość Niemcy.

Polacy natomiast zdobyli większość w miastach i miasteczkach: Lubliniec, Woźniki, Wodzisław, Mysłowice, Bieruń Stary, Rybnik Stary, Zory, Miasteczko. Najgorzej wypadły wybory po miastach i osadach fabrycznych w zagłębiu przemysłowem. W całym szeregu mniejszych osad i gmin fabrycznych Niemcy zdobyli bezwzględną większość.

Najlepiej wypadły wybory po wsiach, szczególnie w powiatach pszczyńskim, tarnowskogórskim i rybnickim lecz i tam daje się zauważyć wielki wzrost głosów niemieckich.

Min. Moraczewski składa mandat poselski.

Min. Moraczewski ogłosił list do PPS., w którem oświadcza, że składa mandat poselski. Obecny krok PPS. domagający się wystąpienia posła Moraczewskiego z rządu należy traktować jako demonstrację, zapowiadającą przejście do opozycji.

Obwieszczenie!

W sprawie upadłościowej Budzyński, Września wyznaczono dodatkowy termin do zbadania wierzytelności na
dzień 2 grudnia 1926 o godz. 10 w tutejszym sądzie.

Września, dnia 20 października 1926 r.

Sąd Powiatowy.

Wezwanie!

Wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1908 a przebywających w m. Wrześni wzywam niniejszem na podstawie § 125 rozp. wykonawczego z dnia 21. III. 1925. Dz. U. R. P. Nr. 37/25 poz. 252 wydanego do ustawy z dnia 23. V. 24. o powszechnem obowiązku służby wojskowej Dz. U. nr. 61/1924. poz. 609 do osobistego zgłoszenia się w Urzędzie Policyjnym (ratusz pokój nr. 4.) celem zapisania ich do rejestru 18-letnich w czasie do 10 grudnia 1926 r.

Zgłoszenia należy uskutecznić w godzinach od 9-tej do 12-tej w południe.

Niestawienie (niezgłoszenie) się w powyżej podanym czasie podlega karze do 500 zł grzywny lub do 6 tyg. aresztu albo też obydwom karom włącznie.

Września, dnia 8 listopada 1926 r.

Sołtysiak.